№ 175. Dąbrowa Górnicza, Sobota 18-go Grudnia 1915 r. Rok I.

Cena | 10 halerzy | 10 fenigów | 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 10.

Administracya w sklepie przy ulicy Szosowej № 9.

Listów niepłaconych nie przyjmuje się. Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena | 10 halerzy | 10 fenigów | 10 groszy

Prenumerata miesięczna 1 kor. 50 hal., 2 marki 50 fen., 1 rubla 25 k, z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Ogłoszenia oblicza się po 20 hal. 20 fen. (10 kop.) za wiersz petitowy ... 1 mar. za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy.

„GAZETA POLSKA" jest do nabycia we wszystkich biurach dzienników, księgarniach, trafikach, wogóle tam, gdzie jest wystawiony napis Tu jest do nabycia „GAZETA POLSKA". Takie napisy wystawione są w Dąbrowie, Zagórzu, Strzemieszycach, Niemcach, Wolbromiu, Jędrzejowie, Radomiu, Lublinie, Piotrkowie, Gołonogu, Sławkowie, Olkuszu, Miechowie, Kielcach, Bolesławiu i t. d.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya w Dąbrowie ul. Szosowa № 9.

DEPESZE BIURA KORESPONDENCYJNEGO z dnia 17 grudnia.

Czwarta włoska przegrana—70,000 ludzi straty. Bijelopolje wzięte szturmem. Grecy wycofują wojska. Arcyksiążęta dla legionistów.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim.

Nie zdarzyło się nic szczególnego.

Czwarta bitwa nad Soczą wygrana.

Na froncie Pobrzeża Włosi nie podejmują do tej pory ataków, które po krótkiej stosunkowo przerwie zaczęli na wielką skalę dnia 11 listopada i prowadzili je z uporczywością do końca tego miesiąca, a na poszczególnych odcinkach nawet jeszcze w pierwszych dniach grudnia. Walki te mogą być uważane za czwartą bitwę nad Soczą, w której Włochom bardziej jeszcze niż w poprzednich bitwach chodziło o zdobycie Gorycyi. Stosownie do tego zamierzenia Włosi szturmowali sam tylko gorycki przyczółek mostowy siłami siedmiu dywizyi. Wsyystkie te szturmy jako też ataki masowe w sąsiednich odcinkach nie odniosły skutku wobec doświadczonej wytrzymałości naszego wojska. Przyczółek mostowy gorycki, wyżyna Doberdo i wogóle wszystkie pozycye utrzymaliśmy silnie w naszem ręku. Przez zniszczenie miasta Gorycyi ludność została ciężko dotknięta, ale nie wywołało to żadnego wpływu na sytuacyę militarną—i było tylko wynikiem bezprzytomnej wściekłości wroga.

W tem czwartem spotkaniu orężnem nad Soczą wojsko włoskie—według ścisłego stwierdzenia—straciło 70,000 ludzi w poległych i rannych.

Wczoraj odparliśmy na froncie Soczy próbę ataku włoskiego przeciw północnym stokom Monte San Michele, zaś na froncie tyrolskim atak 1 batalionu alpinów na Col di Lana.

Bijelopolje zajęte.

Na południowy wschód od Czelebić przepędziliśmy Czarnogórców z ostatniego skrawka ziemi bośniackiej, jaki jeszcze trzymali. Wojska nasze i na tym terenie dotarły do wąwozów Tary. Bijelopolje od wczoraj popołudniu znajduje się w naszem posiadaniu. Wojska austro-węgierskie zajęły miasto oskrzydlającym atakiem po zaciętych walkach i do wieczora wzięły do niewoli 700 jeńca. Pościg za uciekającym na zachód od Ipeku nieprzyjacielem w toku. Czarnogórcy w odwrócie swoim palą wszędzie zamieszkałe przez mahometan miejscowości.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą: **Na froncie francuskim.**

Na południowy wschód od Armentieres przed Helverden oddziały angielskie dopadły niespodziewanie aż do jednego z naszych rowów, skąd jednak ogniem naszym zostały zmuszone do odwrotu. Podobna próba dalej na południu została udaremniona naszym ogniem.

Na froncie rosyjskim.

Grupa armii Hindenburga: Ataki rosyjskie między Narocz a Madacielice. (?) złamały się w nocy i wczesnym rankiem przed naszemi pozycyami wśród poważnych strat dla wroga. 120 Moskali dostało się do niewoli.

Na Bałkanach.

Bijelopolje zostało wzięte szturmem. Ponad 700 nieprzyjaciół wpadło do niewoli.

GRECY a CZWÓRALIANS.

ATENY 17 grudnia. (T. B. K.). Ajencya Havasa doniosła z Solunia, że—na podstawie przeprowadzonych rokowań między greckim pułk. Pallisem a franc. jen. Sarrailem co do przewidzianego przesunięcia wojsk—wojska greckie już to przesunięcie zaczynają, a to: kwatera główna przenosi się do Kozani, trzeci korpus idzie do Katherina, piąty korpus do Giglita, W Soluniu zostaje tylko jeden pułk pionierów i jeden pułk artyleryi. Jen. Sarrail wyraził zadowolenie ze sposobu, w jaki odbył się odwrót aliantów na terenie greckim.

Dary arcyksiążęce dla Legionów.

WIEDEŃ 17 grudnia (T.B.K.). Marszałek polny arcyksiążę Fryderyk i arcyksiężna Izabela ofiarowali 1,000 koron na gwiazdkę dla legionistów polskich. Arcyksiążęta Karol Franciszek i Karol Stefan oraz arcyksiężna Marya Teresa ofiarowali dla nich siedmdziesiąt garniturów ciepłej bielizny i 550 chusteczek.

Niedorzeczne plotki o Lwowie.

WIEDEŃ 17 grudnia (T. B. K.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Wbrew wiadomościom kijowskiej prasy urzędowej, według których ewakuacya Lwowa ma być z wielkim pośpiechem przeprowadzana, stwierdzić należy, że do ewakuacyi Lwowa niema najmniejszego powodu, że nie myślano o tem jako o jakiejkolwiek ewentualności, że właśnie przeciwnie przed niedawnym czasem urzędownie obwieszczono, że ludność uchodźcza, która w swoim czasie te strony opuściła, może powrócić do swoich powiatów, położonych nawet daleko na wschód od Lwowa.

O pokój.

W sprawie pokoju zabrały głos reprezentacye narodowe Węgier i Niemiec. W przemówieniach poselskich i w oświadczeniach rządowych stwierdzano zgodnie i dobitnie, że istnieją objektywne warunki do zawarcia pokoju, naturalnie warunki, odpowiadające interesom państw centralnych. Z punktu widzenia czwóraliansu rzeczy wypadają odwrotnie: warunków takich brak, stąd też rzeczą honoru tych państw jest toczyć walkę w dalszym ciągu. Nie brak wprawdzie głosów, dowodzących bezowocności dalszych wysiłków, są to jednak głosy prywatne, rzec można odosobnione i mimo swej racyonalności bezskuteczne. Walka toczyć się będzie dalej, aż doprowadzi do ostatecznego wyczerpania jednej ze stron wojujących. Mnożą się dowody, że los taki spotka czwóralians.

Jakież jednak są owe objektywne warunki, pozwalające na rozpoczęcie układów pokojowych przez państwa centralne? Sformułował je pozytywnie kanclerz niemiecki w odpowiedzi na interpelacyę, skierowaną do siebie przez posła socyalistycznego Scheidemana. Ani na wschodzie, ani na zachodzie mówił kanclerz — nie mogą nasi nieprzyjaciele rozporządzać otwartemi bramami, przez które ich napad jutrzejszy mógłby nam ponownie i jeszcze gorzej zagrażać, niż dotychczas; wiadomo, że Francya udzielila pożyczek Rosyi tylko pod warunkiem zbudowania polskich twierdz i kolei żelaznych przeciwko Niemcom; również wiadomo, że Anglia i Francya uważały Belgię za kraj, przez który przejść będą mogły ich wojska; przeciwko temu będziemy się musieli zabezpieczyć pod względem politycznym i militarnym, musimy też zapewnić sobie rozwój ekonomiczny.

Te tak nazwane bramy są dziś opanowane przez państwa centralne, dlatego też mogą one mówić o istnieniu objektywnych warunków do zawarcia pokoju. Dodać tu jeszcze należy rezultat wyprawy bałkańskiej, zniszczenie Serbii, która stanowi trzecią bramę, zapewniającą państwom centralnym tę tak pożądaną drogę do Małej Azyi, a stąd na ocean Indyjski, aby zrozumieć, że posiadacze tych trzech bram wywalczyli sobie zdobycze, które, będąc w ich ręku, zabezpieczają ich polityczny i ekonomiczny rozwój. Chodzi jeno o takie militarne ich obwarowanie, by przeciwnik stracił nadzieję ich odzyskania, a wtedy dane rzeczowe do układów będą obustronne.

W jakiej formie ma nastąpić utrzymanie Belgii, Polski i Serbii, jako strażnic ochronnych dla państw środk. Europy, o tem w debacie parlamentarnej nie było miarodajnych wyjaśnień, padły tylko poglądy indywidualne, nie pozbawione zresztą waloru politycznego.

Podstawę do rozjaśnienia tej sprawy, mającej dla nas pierwszorzędną doniosłość, gdyż i o przyszłość ziem polskich tu chodzi, stanowi koncepcya związku państw środkowej Europy, rozważana wszechstronnie przez zainteresowane organizacye społeczne obu państw sprzymierzonych.

Koncepcya ta, nosząca cechy niemal oficyalne, zawiera w sobie dążenie do znalezienia archimedesowego punktu oparcia dla rozwiązania kwestyi bezpiecznego i trwałego pokoju. Nabiera ona coraz więcej popularności i staje się coraz głośniejszą w prasie i opinii zwłaszcza niemieckiego społeczeństwa.

Polega ona w swej treści na spojeniu Niemiec i Austryi silnymi węzłami przez rozciągnięcie przymierza na takie gałęzie życia państwowego, których ono dotąd nie ujmowało, a tłumaczy się tem przeświadczeniem, że wojna obecna wynikła w znacznej mierze z powodu powątpiewań o trwałości porozumienia austryacko-niemieckiego. Organizacya czynników środkowej Europy ma się oprzeć na szczepie niemieckim i węgierskim, a w obręb swój chce wciągnąć zachodnie narody słowiańskie, niszczone w swej odrębności przez politykę rosyjską. Punkt widzenia „środkowej Europy" winien według tej koncepcyi regulować współżycie odnośnych narodów, nie zaś odrębny interes niemiecki lub austryacki.

Tendencya podobna, w organizacyi i spoistości wewnętrznej najmniej nawet posunięta, jakkolwiek wygląda [illegible], o tyle tylko miałaby sens, o ile każdy naród, wchodzący w jej skład, miałby zapewnioną pełnię niczem nieskrępowanego życia, rozwoju i dobrobytu; musi ona opierać się na osobistych zyskach każdego uczestnika, wszelki zaś wyzysk i ucisk winny jej być obce. Da się to osiągnąć wtedy jedynie, gdy składowe ogniwa etniczne będą się czuły gospodarzami własnego domowstwa, mniejszości zaś narodowe zabezpieczone będą w użytkowaniu należnych sobie praw kulturalnych.

W ten też sposób wypowiedział się jeden z najwybitniejszych polityków węgierskich hr. Andrassy, mówiąc o sprawie polskiej, jako ewentualnym poważnym czynniku owej środkowo-europejskiej federacyi. Stworzenie z Polski granicznej strażnicy dla państw centralnych jest według jego zdania możliwe wtedy tylko, gdy terytoryom polskim nadaną i zapewnioną będzie samoistność polityczna przy utrzymaniu naturalnie ich niepodzielności. Inaczej Polacy ciążyć będą ku Rosyi i nie staną się nigdy lojalnymi współtwórcami środkowo-europejskiego związku.

Z ust oficyalnych przedstawicieli państw centralnych nie nastąpiły żadne w tej mierze oświadczenia. Kanclerz niemiecki mówił tylko o administracyi niemieckiej w okupowanej części Królestwa Polskiego, premier węgierski w odpowiedzi na interpelacyę co do zarządu zajętych obszarów polskich wyjaśnił, że w kwestyi Polski przyszło do układu pomiędzy komendami armii, a teraz toczą się [illegible], które układ wojskowy przekształcić mają w trwałą ugodę między [illegible].

Zbyt ogólnikowo brzmi ta odpowiedź, by módz z niej wnioskować o charakterze dokonywującej się ugody. Niewiadomo, czy odnosi się ona do stanu okupacyi, czy też ma cechy ugody, obowiązującej obie strony na czas ewentualnych układów pokojowych i na stan [illegible]. Zastrzeżenie, że rokowania toczą się na platformie umowy między komendami armii, nie pozwalają domniemywać się niczego pewnego.

Jakikolwiek będzie rezultat układów, twierdzić można, że o losie swym zadecyduje sam naród. Jeśli stanowiskiem swem wykaże zdolność samorządną, twórczość organizacyjną i zmysł poli-

tyczny, to z wojny wyniesie niewątpliwie wolność narodową i własne państwo, w przeciwnym razie będzie materyałem w reku świadomych celu żywiołów politycznych.

Zapowiedzi pokojowe niosą z sobą zapowiedzi ukształtowania życia polskiego. Z dniem każdym, w miarę, jak czyny wojenne utrwalać będą objektywne warunki do układów, zapowiedzi pokojowe nieść będą coraz dojrzalsze plany rozwiązania sprawy polskiej. Baczyć też trzeba, by czas pozostający wyzyskać, by dać narodowi i jego walce warunki, sposobne do wypowiedzenia i zadokumentowania polskich aspiracyi wolnościowych i polskiej dojrzałości politycznej.

T. K.

Mobilizacya kobiet.

Wojna jest rodzajem historycznego egzaminu dla państw i narodów. Zwycięża tu wyższa kultura, silniejsza organizacya, wreszcie — co najciekawsze — najtężniejsza żywotność, czyli postęp w stosunku do form i metod przestarzałych. Wojna jest skokiem gwałtownym w nieznane; stąd, z pewnej strony na nią patrząc, można rzec, iż jest ona sięgnięciem do najgłębszych metafizycznych źródeł natury ludzkiej. Co w czasach zwykłych spokojnych walk i pokojowego ścierania się, odbywałoby się w ciągu lat dziesiątek, może wieków, to nieraz w czasie wojny nagle wystrzela kwiatem poznania — pod wpływem konieczności. Przesądy, kultywowane usilnie w imię przyzwyczajenia, [illegible] się odrazu gdy przygniecie je stopa żelaznego bóstwa wojny.

„Bezwątpienia kobieta pracująca dla wojska jest żołnierzem". Tak brzmi oświadczenie austryackiego ministerstwa wojny. „Możliwość użycia kobiety w życiu praktycznem stanowi jedną z wielkich zasług wojny. Gdzie tylko była użyta kobieta, wszędzie odpowiedziała poruczonemu zadaniu. — Dzisiaj nietylko w służbie tramwajowej pracują kobiety, bo i w fabrykach żelaznych, przy robotach, które dotąd były uważane za prace wyłącznie męskie, widzimy dzielne kobiety. Koledzy patrzą z szacunkiem na swe towarzyszki. Często obserwowano nawet szlachetne współzawodnictwo w pracy kobiet i mężczyzn".

Konieczność wojny przerywała groble przesądu. Ze strony kół rządowych, które z natury rzeczy zawsze skłonniejsze są do konserwatyzmu, niż do pchnięcia sprawy na nowe drogi, słyszymy określenia i myśli, które dawniej przywyczailiśmy się słyszeć jedynie skądinąd. Jest to coś w rodzaju powołania kobiet do wojska, i nawet [illegible] komunikat austryacki nie cofa się przed takiem określeniem kobiety, pracującej w dziedzinie bezpośrednio związanej z pracami wojskowemi. Kobiety będą używane i dopuszczane nie tylko do zajęć fabrycznych, [illegible] jest zastąpienie przemysłowych urzędników mężczyzn przez kobiety.

I dotad większość kobiet pracowała. Tylko panie z domów zamożnych mogły żyć jedynie i wyłącznie strojami, zabawami i flirtem. Olbrzymia większość kobiet pracowała ciężko. Statystyka wykazuje, iż w Austryi w czasie pokoju zarobkowało 13 milionów kobiet, ale nikt nie uważał tego za zjawisko nieprawidłowe. Teraz jednak idzie o zastąpienie mężczyzny w wielu dziedzinach, które były dotąd jego wyłącznem państwem.

Znaczenie tego faktu jest niezmiernie doniosłe. Kobieta zostaje tem samem uznana za jednostkę równie prawną co mężczyzna. Nie chcemy się tu zapuszczać w daleko idące analizy faktu, chcemy go tylko stwierdzić i podkreślić jego ważność. Sprawa ta, jak wiele innych, które zbliżyła ku rozwiązaniu olbrzymia wojna, będzie miała niesłychane znaczenie dla ludzkości pod względem kulturalnym i społecznym.

U nas, u Polaków, sprawa ta przedstawia się w innych, bo znaczenie zmniejszonych formach. Nie posiadamy własnego państwa i nie mamy prawa mobilizować. Wojsko polskie zdane jest na rozrost o tyle tylko, o ile naród sam chce dokumentować przez dobrowolne wysyłanie żołnierzy do szeregów, swą wolę do wolności. Bowiem wolności strzeże i wolność zdobywa tylko żołnierz. Lecz już w tych małych ramach obserwujemy to samo zjawisko, jakie w olbrzymim zakresie dokonuje się w państwach wojujących. Obok dobrowolnej mobilizacyj mężczyzn istnieje również dobrowolna mobilizacya kobiet. Są wśród nich i rzeczywiści żołnierze, jak sanitaryuszki. Dzisiaj wiemy, iż praca sanitarna w polu jest taksamo niebezpieczna, jak żołnierza w linii. Były w Legionach do niedawna „wywiadowczynie", które dokonywały czynów śmiałością i ryzykiem co najmniej równających się czynom żołnierza, a w wielu wypadkach wymagających znacznie więcej bystrości i przedsiębiorczości. Są wreszcie w naszych szeregach czcigodne matki, siostry i żony naszych żołnierzy, nie ustające w pracach pomocniczych żołnierskich, bo wspomagających ich siły, zdrowie, energię.

W drobnym zakresie naszej legionowej działalności czynimy te same doświadczenia, próby, przechodzimy te same fazy, jakie przechodzą [illegible] państw. Wszystko to jest senne. Ćwiczymy w ten sposób psychikę swoją do prac, które kiedyś, prędzej czy później, przyjdzie nam dokonywać jako wolnemu narodowi. Jak żołnierz polski należy dzisiaj do nowego typu człowieka w Polsce, typu, który już był zaginął, bez którego spadaliśmy coraz bardziej w duchowe i materyalne niewolnictwo, podobnie i kobieta współpracująca z polskim żołnierzem, jest nowym typem, przypominającym nam szlachetny typ bohaterskiej odnogi polskiej niewiasty. W dziele odradzania się i odrastania polskiej żywotności, której najważniejszym dzisiaj objawem Legiony, nie brak nikogo, od sztubaka aż do siwowłosych artystów, od chłopa do pana — jest tam wśród nich i niemałą rolę odgrywa polska niewiasta, [illegible] rycerza.

Krwawa noc.

(Z listopadowych walk Legionów na Wołyniu).

Przeniesiony z Bessarabii na Wołyń, pułk Legionów miał iść na odpoczynek. Należało im się to. Tymczasem alarm... na stanowiska! Teren nowy, bagnisty, niezmiernie trudny do okopania się. Żołnierze zbliżają się już do pozycyi. W powietrzu świszczą kule, pękają „ekrazytówki". Ciemność. Pułk szuka swego stanowiska, maca. Od czasu do czasu rakieta rozświetla mu ciemność, ale wtedy żołnierze rzucają się na ziemię, ażeby ich nieprzyjaciel nie dostrzegł. Niemniej kilku padło rannych, między nimi podchorąży. Nareszcie zajęli rowy, niedawno opuszczone przez Rosyan. Rezerwa ledwie o kilkadziesiąt kroków. Pułkownik razem z wojskiem. Kwatera pułkowa, to jama, wygrzebana w piasku, w której ledwo można było rozprostować muskuły.

Rozpoczyna się kopanie okopów. Po większej części, rzecz to [illegible], ponieważ woda podskórna i błoto natychmiast zapełnia rów.

W ciągu całej nocy Moskale nie przerywali ognia, skutkiem czego ofiary naszych były dość znaczne. Byli między rannymi i starsi, bo kapitan, kilku poruczników i podporuczników.

Z [illegible] nieprzyjaciel rozpoczął gwałtowną kanonadę, chcąc wyszukać pozycye legionistów. Pociski padały za linią, [illegible] wreszcie szrapnele jęły pękać nad rowami naszych żołnierzy, lecz tym razem strat prawie nie było. Pod wieczór miał pułk zaatakować właśnie stanowisko artyleryi rosyjskiej. Atak byłby się powiódł, ale wypadki na lewem i na prawem skrzydle zmusiły oba bataliony idące do ataku do cofnięcia się. Podczas tego ataku artylerya nieprzyjacielska zasypywała pozycye rezerwowe, gdzie było zaledwie kilka osób. Zginął tam jeden z najdzielniejszych sanitaryuszów pułku, idąc śladem sanitaryusza panny B., która padła zrana, ugodzona śmiertelnie kulą podczas opatrywania rannego.

Dwa dni przeszły spokojnie. Ale noc z 6 na 7 listopada ciężką walką zapisała się w krwawym pamiętniku pułku. Nieprzyjaciel niespodziewanie przeszedł około 4-ej rano za lewe skrzydło, gdzie się go nikt nie spodziewał. Wielu z żołnierzy spało. Sytuacya była tragiczna. Żołnierze ratowali się, jak który mógł. Jedni biegli rowem dobiegowym w kierunku B., inni ginęli w krótkiej zażartej walce wręcz, inni szli do niewoli. Pułkownik J. przy pomocy mauzera wyrwał się z toni i zaalarmował rezerwy. Z dwoma kompaniami i oddziałem pionierów rzucił się na dziesięciokroć silniejszego wroga. Uderzył z furyą. Cofnął się. Zachwycił szwadron huzarów 13 p. i wpadł drugi raz na wroga. Wprawdzie nie pokonał go, ale zadał mu znaczne straty i wziął dużo jeńców. Część batalionu drugiego i trzeciego cofnęła się tymczasem w stronę stanowisk niemieckich. Żołnierze pruscy przyjęli następujących Moskali granatami ręcznymi. Wróg jednak naciskał wielkiemi masami. Na ten moment czekała artylerya. Widać można było jej straszliwe działanie gołem okiem. Pociski wyrywały wprost w gęstych kupach moskiewskich dziury okropne, zgniatały, rozrywały dziesiątki i setki. Próżno nawała wroga usiłowała przeć naprzód. Płomienna zagroda szrapneli i granatów nie puszczała. Kto zbliżył się do niej, padał rażony ogniem. Kto z Moskali znalazł się przed zagrodą, musiał iść do niewoli. Gęsta, zbita masa wroga nie mogła niczego dokazać. Atak, uwieńczony chwilowem powodzeniem, nie udał się.

Straty pułku były jednak znaczne, zarówno w szeregach jak i wśród oficerów. Mimo to pułk został na pozycyi, żądny pomścić śmierć tylu towarzyszów.

Wiadomości z Wilna.

Zajęcie Wilna przez Niemców dnia 18 września r. b. nie mogło, rzecz prosta, obejść się bez wstrząśnień. Samo nagłe ustanie dezorganizującej życie społeczne kurateli rosyjskiej, krótki moment samodzielności i przejście pod nową zupełnie inny charakter noszący opiekę — wywołało błyskawiczny przewrót w całym układzie stosunków miejscowych.

Kanciastość tego przewrotu usiłował złagodzić za swój sposób Zarząd Miejski. Złożony w ogromnej większości z Polaków, nie przestał on uważać się za pełnomocnika i zastępcę ewakuowanych władz państwowych rosyjskich, względem których usiłuje, niestety, zachowywać bardzo daleko idącą lojalność. Dotąd urzęduje w języku rosyjskim. Sam akt okupacyi odbył się spokojnie. Nastrój ludności był absolutnie bierny. Tegoż samego dnia wieczorem ukazała się znana odezwa hr. Pfeila, która wywołała zdumienie, nazywając Wilno — perłą Królestwa Polskiego. Jako zakładników wzięto: prezydenta miasta, Michała Węsławskiego, tudzież dwu radnych, D-ra Rymszę i p. Zubowicza. Wszystkich trzech wkrótce uwolniono.

Zaczęły się sypać rozporządzenia gubernatora Wegnera. Pozwolono na ruch uliczny od godziny 5 rano do godziny 10 wieczorem; nad sklepami polecono wywiesić napisy niemieckie; wartość rubla oznaczono na 1.[illegible] m., marki zaś na 60 kop. Pierwsze to obwieszczenie, rozklejone dnia 21 września, stwierdzało istnienie w mieście cholery i zapowiadało szczepienie przymusowe wszystkich mieszkańców Wilna. Wysoce charakterystyczny był w tej odezwie ustęp, który głosił: „kobietom zabrania się narzucać się żołnierzom niemieckim". Wzrost prostytucyi był rzeczywiście monstrualny.

Olbrzymie wyniszczenie kraju przez ustępujących Rosyan, oraz całkowite przerwanie wszelkiej ze światem komunikacyi spowodowało dojmujący brak produktów najpierwszej potrzeby. Znikła mąka, nabiał, jarzyny, niedowożone zupełnie przez włościan.

Równocześnie zaczęła grasować najwyuzdańsza spekulacya. Sklepikarze np. pochowali tytoń i pozakładali ciche fabryczki papierosów, które sprzedawali na sztuki po cenach fantastycznych. Pudełko zapałek dochodziło do 8 kop. Natomiast w obfitości znalazło się piwo, które dotąd trzymały w ukryciu zakazy władz rosyjskich. Dystrybucye, owocarnie, „salony" fryzerskie, kwiaciarnie, nawet sklepy krawców, szewców etc.—pozamieniały się w drobne traktyernie. Miały one odbyt szalony, wobec niezliczonych mas przychodzącego i obozującego wojska, od żołnierzy roiło się wszędzie, nawet w pierwszorzędnych kawiarniach.

Wielką było ulgą dla ludności ogłoszenie gubernatora z dnia 25 września zakazu rekwirowania bez upoważnienia komendantury, przyczem podano wzór stosownego formularza. Odnosiło się to na razie tylko do gubernii wileńskiej, której granice wytknięto od Dusieniat wzdłuż rzeki Wahi po jej ujście do Wilii, stąd w prostej linii do Warek, od Warek w prostej linii do dworca kolejowego w N. Wilejce, a następnie przez Niemen do Dusieniat. W tem że obwieszczeniu był zakaz również wydawania jakichkolwiek gazet, rozdawania jakichkolwiek druków, lub rozlepiania ich bez pozwolenia komendantury.

Komendantura dotąd nie potwierdziła koncesyi żadnego z pism, wychodzących [illegible]. Po paru dniowych pertraktacyach redakcyi polskich udzielono pozwolenia na wydanie gazet w dwu językach: niemieckim i polskim. Wobec tego obie gazety: „Gazeta Codzienna" i „Mały Kuryer" zupełnie wychodzić przestały. Ten sam los był udziałem prasy litewskiej, rosyjskiej, białoruskiej i żargonowej. Poczęły natomiast ukazywać się pisemka w czterech językach (niemieckim, polskim, litewskim i żargonie) podające niektóre telegramy sztabu.

Dnia 28 września ukazało się obwieszczenie treści następującej:

„Ażeby mieć pojęcie o ilości zapasów żywności i w czasie właściwym zabezpieczyć ludność, pożądanem jest, aby magistrat posiadał dokładne dane o znajdujących się w mieście produktach spożywczych".—Polecono zatem wszystkim [illegible] ludności zameldować do dnia 1-go października o zapasach mąki, krup, masła, słoniny, konserw, kiełbas—przeznaczonych i pasz.

Dnia 28 września zabronione zostały wszelkie przeprowadzki, jako też przybywanie do miasta na stały pobyt. Rozporządzenie to miało poniekąd na celu walkę z chorobami zakaźnemi. Z tych samych względów chowanie zmarłych ujęto w ścisłe przepisy policyjne. D. 2 października polecono mieszkańcom miasta oddać wszystkie pozostałe aparaty telefoniczne, [illegible] części. Była to rekwizycya powtórna, gdyż aparaty pozabierali z mieszkań Rosyanie, pozostawiając je tylko w bardzo ograniczonej liczbie.

Obwieszczenie z dnia 4 października zabraniało nabywania czegokolwiek od żołnierzy i fotografowania na ulicach, nadto polecało ono osobom, zamierzającym wyjechać z Wilna po prowianty, zwracać się o przepustki do nadburmistrza w gmachu magistratu.

Dnia 10 ogłoszono zakaz przewożenia listów, pism wszelkiego rodzaju, gazet i druków pod karą 5,000 marek. Dnia 13 października polecono tułaczom, których siedziby leżą na zachód od kolei Dyneburg — Wilno — Lida, o ile domy ich nie są zrujnowane,—wracać do siebie.

Czas środkowo europejski zaprowadzono pierwszego dnia po okupacyi, a nowy styl kalendarza od 25 września.

Mimo przymusowego wyewakuowania przez rosyan znacznej części miejscowej inteligencyi polskiej, sam fakt nagłego odwalenia się głazu represyi specyficznie rosyjskich spowodował żywiołowe podźwignięcie się ducha narodowego. Zaznaczyło się to przedewszystkiem w śpiesznej zapobiegliwości społeczeństwa około stworzenia jakichkolwiek instytucyi oświatowych. Staraniem dwuch nauczycieli języka polskiego (w gimnazyach rosyjskich), panów Kościałkowskiego i Cywińskiego, powstały dwie szkoły średnie, męska i żeńska, z językiem wykładowym oczywiście polskim. Niemal równocześnie założona została trzecia szkoła przez pozostałą w Wilnie młodzież akademicką. Następnie poczęły pojawiać się szkoły ludowe i kursy rzemieślnicze, organizowane już nietylko w Wilnie, ale też i na prowincyi. Wiłkomierz np. bardzo prędko załatwił się ze sprawą oświatową, tworząc na miejscu szkołę dwuklasową. Nawet w położonem bardzo blisko frontu Kobylniku istnieje dziś szkoła. Początkowo zakłady wileńskie wspólnotą żadną objęte nie były. Każdy istniał dla siebie i własnym przemysłem. Wkrótce jednak objęła nadzór nad niemi Komisya [illegible], w skład której weszli: p. p.

KRONIKA.

Mianowania w Legionach „Goniec polowy Legionów“, Dz. rozp. komendy Leg. pol. ogłasza:

Rozkaz Nr. 169 z d. 16 listopada b. r.: Na propozycyę Komendy Legionów zatwierdziła Nacz. Komenda Armii pismem z d. 26 września b. r. kapelanem polowym w IX. r. X. Gilewicza Józefa, kapelana 6 pp. Za dzielności pełne poświęcenia się zachowanie w ostatnich walkach, mianowani są w 4 p.p.: Porucznikiem komendantem plutonu w X. r.: Podpor. Zabdyr Michał; chorążymi z odzn. XII. r.: Asp. ofic.: Ostrowski Bolesław, Jedynak Jan, Klimek Stanisław, Benedykt Stefan, Czajkowski Maryan, Niedźwiedzki Floryan, Kamiński Jan, Plonka Józef.

C. i k. por. Kleeberg Franciszek, zastępca szefa sztabu Komendy Legionów, został mianowany c. i k. kapitan., przydz. do jen. sztabu. Rotmistrz Polskich Legionów Dunin Brzeziński Jan, c. k. podpor. 3 p. ułan. obr. kraj., mianowany został c. k. porucznikiem.

Na propozycyę [illegible] kraj. mianowała Nacz. Komenda Armii Władysława br. Michałow-Michałowskiego, komendantem plutonu w XI r. Komendant plutonu br. Michałowski przydzielony zostaje do oficera placu polskich Legionów w Wiedniu. Mianowani: W 6 pp.: chorążym z odzn. XII r. aspir. ofic. Dwojczak Otton; przydzielony z c. k. armii kadet aspirant Struziński Karol, c. i k. kadetem, komendantem kolumny szańcowej I Brygady.

Rozkazem Nr. 177 z dn. 22 listopada b. r. mianowani: w dniu 7 listop. b. r., za okazane w bitwie tej inicyatywe i męstwo mianowany leg. Tałasiewicz Władysław z 2 p.p. chorążym z odzn. XII r., za sumienną i nadzwyczaj wydatną pracę w kancelaryi rachunkowej 4 pp. Banzer Antoni chorążym z odzn. XII. r. z poleceniem mu prowadzenia kancelaryi rachunkowej tegoż pułku; za osobiste męstwo i doskonały przykład kolegom i podkomendnym, okazany w całym szeregu bitew aspirant ofic. Kuebanbauer Zdzisław chorążym z odzn. XII. r. w kawaleryi P. L. z przydzieleniem do Komendy I Brygady w charakterze oficera ordynansowego; Dr. Zygmunt Szymanowski lekarzem Legionów pol. z poborami i odzn. XI. r. przydzieleniem go do szpitala re[illegible] k. min. [illegible] XII. r. sierżanci sanitarni 3 pp.: Kuczkowski Stefan i Niewolski Jan. Przeniesieni: pol. Sawa Michowicz z I Bryg. do 2 Bryg. z przydzieleniem do batalionu uzupełn. Nr. 2; por. [illegible] Bubieński Roman z 1 Bryg. do 6 pp.; chor. Ciśliczowski Teodor z 3 pp. do grupy artyleryi Leg. pol.

Legioniści Powstańcom. Legioniści IV. pułku Legionów Polskich przesłali z placu boju przeszło dwa tysiące koron na rzecz Przytuliska Weteranów Powstania 1863 roku. Czcigodni powstańcy przesłali im dyplom dziękczynny następującej treści:

„Ze wzruszeniem i wdzięcznością otrzymał „Zarząd Przytuliska Weteranów Powstania 1863 r. w Krakowie“ Wasz iście Królewski dar w kwocie K. 2148 dla starców przed zgonem wyglądających dnia, na który przed laty rzucili posiew krwi swojej na polską ziemię. Wam Bracia żołnierze przypadła dalsza praca na polskiej niwie. Krwią Waszą i żelazem plewicie ją z moskiewskich chwastów; krwią i żelazem zbierzecie żniwo wolności narodu. W onym dniu umierający starcy błogosławić Was będą, żeście im dali dożyć chwili, do której tęskniły pokolenia. Pomagaj Boże Waszej broni! A gdy po znojach zwycięskiej wojny odpoczniecie w wolnej Ojczyźnie, niechaj Was czczą potomni, a imiona Wasze przekazują w najdalsze czasy. Przyjmijcie nasze najserdeczniejsze podziękowania za poczciwe serca i hojny dar, ponad możność Waszą. Przesyłamy Wam braterskie serdeczne pozdrowienia i wyrazy głębokiej czci. Wesołych Świąt! Niech żyje IV Pułk Piechoty Legionów Polskich!“ Do listu załączony był opłatek.

Humor wojenny. Pewien oficer Legionów polskich opowiadał: Raz pod wieczór siedzimy w okopach, aż tu widzimy jakiś ciemny punkt, zbliżający się do nas od okopów. Widzimy, że idzie ku nam żołnierz rosyjski i że jest bez karabinu. Wydałem rozkaz nie strzelania. Kiedy ów ochotnik na jeńca przyszedł do nas na jakie 30 kroków, słyszymy głos:

— Niech będzie pochwalony Jezus!

— Polak jakiś — myślimy sobie.

Za parę minut był już ów jeniec w naszych okopach, wołając wciąż: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kiedy go przyprowadzono przed oblicze kapitana, padł przed nim na kolana i znów zawołał:

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Chwała Bogu, wojna skończona!

Gdyśmy go bliżej zaobserwowali, okazało się, że to był — żyd!

Zesłanie prezydenta Rutowskiego na Sybir? Dnia 15 grudnia nadeszła wiadomość do Lwowa, że prezydent Tadeusz Rutowski został wypuszczony z więzienia i ma być wysłany do gubernii Irkuckiej na Sybirze. (Wiadomo było — niestety — z góry, że nasi szerokotorowcy udaremnią zabiegi około wyswobodzenia D-ra Rutowskiego. Tak się też stało).

Cyfry wojny światowej. Kanclerz niemiecki powiedział w swej ostatniej mowie o Ameryce: „Ameryka robi podczas wojny znakomite interesy“. Istotnie kiedy wojna wciągnęła w swe wiry całą niemal Europę, Ameryka nabija sobie kieszeń za „neutralne“ szrapnele i armaty. Ludność Europy liczy 460 milionów, z tego tylko 60 milionów żyje w krajach nie prowadzących wojny. Więcej niż 40 milionów mężczyzn służy wojnie. Liczba zabitych według rachunku przypuszczalnego sięga już 5 milionów. Z górą 3 miliony żołnierzy znajduje się w niewoli. Co najmniej 10 milionów rannych. 1/3 do części sił europejskich jest zniszczonych. Same wydatki na wojnę wynoszą do nowego roku 140 miliardów. Jeśli obliczyć koszta odrestaurowania krajów, zniszczonych przez wojnę, suma ta wzrośnie do 300 miliardów, co stanowi piątą część całego majątku Europy. W przyszłości 3/4 podatków będzie Europa dawała na procenty, renty i ciężary wojskowe. Koszta i ofiary, jakie ponoszą państwa centralne, są znacznie mniejsze, niż koszta czwóraliansu. Wojna prowadzona aż do wyczerpania byłaby samobójstwem przedewszystkiem dla czwóraliansu, który musiałby pójść w zależność od Ameryki.

Stosunki gospodarcze w Ameryce. Sprawozdanie sekretarza skarbowego, przedstawione na kongres Stanów Zjednoczonych, notuje nadzwyczajne polepszenie stosunków gospodarczych. Stan kolei żelaznych bardzo się poprawił, fabryki przemysłu żelaznego osiągnęły fenomenalne zyski; żniwa były doskonałe, nawet plantacye bawełny, wykazujące w 1901 r. upadek, w tym roku dały zadziwiające plony. Stan finansowy kraju nigdy nie był tak silnym i pomyślnym, jak dziś. Słowem raj prawdziwy.

Pokłóceni przyjaciele pokoju. Kopenhaska „Berlingske Tidende“ dowiaduje się, że między członkami amerykańskiej ekspedycyi pokojowej Forda wybuchło nieporozumienie, a to z powodu orędzia Wilsona do kongresu. Jedna część członków postanowiła, dlatego usunąć się od ekspedycyi w Chrystyanii i wrócić do New Yorku.

Dr. Helfferich o konieczności dalszej wojny. Mowę swą, wygłoszoną podczas pierwszego czytania przedłożenia rządowego o nowym kredycie 10 miliardowym, rozpoczął sekretarz stanu skarbu Rzeszy dr. Helfferich w następujący sposób:

„Musimy jeszcze walczyć o istnienie narodu naszego i naszego państwa z wrogami, którzy po 16 miesiącach niepowodzeń i klęsk, ciągle jeszcze marzą o zdruzgotaniu i okaleczeniu Niemiec. Wojnę, aczkolwiek ciężką i okrutną, dalej musimy prowadzić bez względu na niebezpieczeństwa i za cenę wszelkich ofiar, dopóki nie wywalczymy przyszłego bezpieczeństwa narodu i państwa. Żądane kredyty użyczyć nam mają pod względem finansowym swobody ruchów, koniecznych do dalszego prowadzenia walki o byt. Zgoda parlamentu stwierdzi znowu przed światem, że niewzruszonem jest nasze postanowienie zwycięskiego wytrwania i że błędne są wszelkie rachuby wrogów co do naszej słabości, niezgody, wyczerpania i głodu.

Ameryka zbroi się. Sekretarz państwa St. Zjednoczonych proponuje utworzenie 10 nowych pułków piechoty, 4 pułków artyleryi polnej, 52 kompanii artyleryi nadbrzeżnej, 15 kompanii pionierów i 4 floty powietrzne. Wojsko stałe ma być powiększone o 200.000 ludzi.

Japońska interwencya w Chinach. Donoszą tu z Genewy: Rząd japoński używa niepokojów w Szanghaju za pozór do nowego mieszania się w sprawy chińskie. Według Aj. Havasa Japonia dla ochrony swych obywateli w Szanghaju zamierza zarządzić środki ochronne. Kilka krążowników japońskich przybyło już do Szanghaju.

Niepokoje w Indyach. Donoszą tu z Kopenhagi: Według urzędowych wiadomości rosyjskich z Tokio japoński minister spr. zagr. zawiadomił prasę, że położenie w Indyach jest niepokojące. Rząd ma dowody w rękach, że ludność hinduska jest podżegana przez kilku wypędzonych z Japonii Hindusów.

O Ukrainie. W sobotę ostatnią odbyło się tu na publicznem zebraniu zawiązanie niemieckiego stowarzyszenia „Wolna Ukraina“. Obradami kierował jen. bar. Gebsattel, który określił jako cel stowarzyszenia zaznajamianie Niemców o położeniu i ważności narodu ukraińskiego i potrzebie jego wolności.

Nieudana pożyczka rosyjska. Według wiadomości ze Sztokholmu niepowodzenie obecnej pożyczki rosyjskiej spowodowało ministra skarbu do przedłużenia zapisów o 8 dni. Do 8 grudnia wpłynęło razem 263 mil. Trudno przypuszczać, by zarządzenie to dało pomyślny rezultat, ponieważ w ostatnich dniach przed terminem mimo obniżenia kursu subskrypcyi stwierdzono szybkie zmniejszanie się zgłoszeń.

Szwedzko-rosyjskie stosunki handlowe. Konsul szwedzki w Moskwie Nordenson przestrzega Sztokholmską Izbę Handlową przed złudzeniem, jakoby wojna miała zniweczyć na przyszłość stosunki handlowe między Niemcami i Rosyą. Nienawiść, wywołana przez wojnę i towarzyszącą jej agitacyę, zamilknie wobec kalkulacyi, wykazującej korzyści handlowe. Stąd widoki szwedzkie na import do Rosyi nie są znaczne. Mimo to sytuacya nie jest bez korzyści. Wojna przyczyniła się do nawiązania stosunków handlowych Rosyi ze Szwecyą; stosunki te przetrwają wojnę; zachodzi tedy konieczność utworzenia nowych konsulatów szwedzkich w Rosyi i zorganizowanie banku szwedzko-rosyjskiego, co zresztą już nastąpiło.

Porty bałtyckie w stosunkach handlowych przedwojennych miały poważne znaczenie. W bardzo znacznej mierze korzystał z nich i przemysł Królestwa Polskiego: 35% wywozu i 47% wwozu państwa rosyjskiego szło przez porty bałtyckie. Szczególnie ważną rolę odgrywała Libawa, jako port niezamarzający.

W handlu wywozowym wybiły się ostatnimi czasy Ryga, Libawa i Windawa; w handlu wwozowym zaś Petersburg i Rewel. Uderzającym jest wzrost obrotu handlowego Rygi i Windawy: w Rydze obrót w latach 1881—1912 wzrósł z 88 mil. do 372 mil. rb., w Windawie w latach 1901—1912 obrót wzrósł z 2 mil. do 122 mil. rb.

Rosyjski minister oświaty o uniwersytecie warszawskim. Minister oświaty hr. Ignatjew, w rozmowie z korespondentem „Russkiego Słowa“ między innemi oświadczył, iż w ministerstwie oświaty na porządku dziennym znaleźć się ma(!) sprawa uniwersytetu warszawskiego. „Po wyparciu (?) nieprzyjaciela z Królestwa — mówił rosyjski minister oświaty — w Warszawie zamierzono (?) otworzyć uniwersytet polski. Co się tyczy przeniesionego do Rostowa nad Donem dotychczasowego uniwersytetu warszawskiego, hr. Ignatjew sądzi, że byłoby wskazane pozostawić uniwersytet ten na zawsze w Rostowie. Bardzo możliwe, iż będzie uznane za konieczne otwarcie nowego rosyjskiego uniwersytetu w kraju północno-zachodnim (Litwa i Białoruś). Są to kwestye przyszłości, mające być załatwione po wojnie.

Nowa „dziewica z Orleanu“. Całą niemal prasę francuską obiegł w dniach ostatnich wizerunek 17-letniej „bohaterki“ francuskiej, Emilienne Moreau, której z końcem września br., w chwili obsadzenia miasta Loos przez wojska angielskie, „udało się“ w sposób zdradziecko podstępny zamordować cały patrol niemiecki, z 5-ciu żołnierzy złożony. Trzech z nich pozbawiła p. Moreau życia przy pomocy granatów ręcznych z ukrycia wyrzuconych, dwóch dalszych zaś położyła trupem kilku kulami z rewolweru jakiegoś oficera angielskiego. W illustracyi „Le Miroir“ zdobi już nawet pierś „bohaterki“ z Loos — order za „odwagę“ wobec nieprzyjaciela. Tak pojmują dziś we Francyi bohaterstwo...

Testament X. arcybiskupa Kohna. Pisma wiedeńskie donoszą: Zmarły przed kilku dniami arcybiskup ołomuniecki Dr. Kohn, zapisał w testamencie cały swój majątek, wynoszący około 3 milionów koron, na założenie uniwersytetu czeskiego na Morawach, a gdyby uniwersytet taki do skutku nie doszedł, na morawską akademię nauk i sztuk.

Listonoszki w Wiedniu. Obecnie zajętych jest w Wiedniu około 90 listonoszek. Liczba kandydatek w przeciwieństwie do konduktorek tramwajowych zmniejsza się, prawdopodobnie z powodu uciążliwości schodów, małej płacy 83 halerzy za godzinę, a może i braku — uniformów dla listonoszek.

Izydora Duncan, chcąc, jak wiadomo, zamanifestować swego czasu swoje usposobienie polityczne, tańczyła na ulicach Aten z portretem Venizelosa w ręku. Zainterpelowany o to konsul amerykański miał odpowiedzieć: Izydora czytała pewnie, że gęsi uratowały Kapitol, ona więc chciała spróbować to samo co do Akropolis.

Ze Strzemieszyc.

20 kompletów ciepłej bielizny i gwiazdkę dla legionistów w polu ofiarowała tutejsza „Liga Kobiet“. Podarunki odeszły wraz z ekspedycyą dąbrowską, o której w swoim czasie donosiliśmy, a co obecnie uzupełniamy.

Różne. Artykuły spożywcze stosunkowo do innych miejscowości, są jeszcze u nas względnie tanie, z wyjątkiem mięsa.

Najświeższą u nas działalnością społeczną jest wskrzeszenie nieczynnego oddawna „Kółka rolniczego“. Głównym celem tej pożytecznej instytucyi będzie ochrona szerokich mas ludności od ohydnej lichwy spożywczej, w której szponach jęczy społeczeństwo.

Dnia 29 listopada, w rocznicę listopadowego powstania, odbyło się u nas pierwsze posiedzenie członków zreorganizowanego „Kółka“, 2-go zaś grudnia r. b. zwołane było zebranie plenar-

---

prezydent Węsławski, Zofia Paszkowska, Kościałkowski, Cywiński i Turski. Główną bolączką szkolnictwa jest dojmujący brak wykwalifikowanych sił pedagogicznych, które zastępować trzeba dyletantami. Miarą jednak dużego ożywienia działalności oświatowej jest fakt opracowywania na miejscu podręczników szkolnych, odpowiadających miejscowym potrzebom. W przygotowywaniu są również czytanki dla ludu.

Czynem jednak najdonioślejszym jest utworzenie prawie z dnia na dzień Uniwersytetu Ludowego im. Adama Mickiewicza. Wedle intencyi założycieli, ma on w zasadzie być czterojęzyczny (wykłady mają odbywać się po polsku, litewsku, białorusku i żydowsku); atoli brak odpowiednich prelegentów każe tymczasem poprzestać tylko na wykładach polskich. Uniwersytet ma już kilkudziesięciu stałych słuchaczy, a mieści się w salach dawnej wszechnicy wileńskiej przy ul. Uniwersyteckiej (do niedawna Dworcowej). Wogóle wszystkie ulice Wilna noszą obecnie poprzednie swoje polskie nazwy, przypomniane przez p. Wacława Studnickiego.

Z wielką uroczystością odbył się 6 listopada Dzień Mickiewicza. Na nabożeństwie były obecne: Rada Miejska, Komisya Naukowa, zjawiły się liczne delegacye z wieńcami, i ogromne tłumy publiczności. Kwesta doroczna dała tu 500 rubli na szkoły polskie ludowe. Potem były ładne obchody w szkołach i odczyty na przedmieściach, wielki tu! pokup miały specyalnie wydane broszury okolicznościowe. Wieczorem w sali [illegible] Uniwersytetu stanęło wśród zieleni popiersie Adama. Przemawiali tutaj pp. Jan Piłsudski (brat Brygadyera) i Jerzyński — ten ostatni porywająco. P. Wiślański deklamował „Improwizacyę“ i „Koncert Jankiela“. Na sali panował tłok. Możliwości zmobilizowania się nie mogło i bez biletów odeszło od kasy.

Niemniej wzruszający obchód odbył się dnia 29 listopada. Przemawiał na nim prof. Szelągowski (!) ze Lwowa, podnosząc trafną oryentacyę belwederczyków. Nastrój uroczysty podniecał widok trzech, obecnych w sali legionistów w mundurach.

W końcu i „Lutnia“ uzyskała możność odżycia. Urządziła ona piękny Wieczór Mickiewiczowski dla Straży Obywatelskiej.

Poza tymi mocnymi przejawami odradzającego się życia narodowego dni powszednie płyną szaro i oblicze miasta pozornie nie ulega zmianie. Zarząd miejski, stojąc z uporczywą konsekwencyą na raz obranem stanowisku, nie tylko urzęduje dalej po rosyjsku, ale nawet podwójną datą zaznacza swe dokumenty. Szyldy nad sklepami widnieją we wszystkich językach.

Rekwizycye nie ustają. Kartki na chleb już zaprowadzono. Jakkolwiek obiecywane jest wznowienie ruchu kolejowego i pocztowego, dotąd miasto wciąż jeszcze odcięte jest od świata.

Poprawiły się tylko nieco warunki ekonomiczne, na co pożądany wpływ wywarły Komitety żywnościowe po wsiach. Ceny produktów spożywczych już się nieco uregulowały: masło 1 rb. za funt, chleb 11 kop., mleko 35 kop. kwarta. Wielką usługę oddaje Wilnu założona przez p. Nagrodzkiego Kuchnia Hygieniczna, wydająca obiady po 15 kop.

B. H.

ne, na którem ustanowiono wysokość wkładów członkowskich, dokonano wyboru rady zarządzającej i prezydyum, oraz dano dyrektywy komisyi zakupów.

Dla powiększenia funduszów 4-klasowej szkoły męskiej odbyło się w dniu 12 b. m. w sali kinematografu teatralne przedstawienie, na które złożyły się dwie komedyjki, jednoaktowe: „Jaśkowe zamysły" Dunosława i „Znawca Kobiet" Przybylskiego. Wykonawcy ról, wywiązali się z zadania bardzo dobrze, a liczne zebrana publiczność dowiodła szczerej ofiarności, przyczyniając się do powiększenia szczupłych funduszów szkoły.

Z Sosnowca.

W sprawie wsparć dla rodzin rezerwistów. Do dnia 1 listopada r. b. wsparcia dla pozostałych rodzin rezerwistów rosyjskich wypłacał miejscowy magistrat z funduszów kasy miejskiej. Z rozporządzenia władz okupacyjnych niemieckich, od wyżej wskazanego dnia wsparcia te wypłacane są z funduszów kasy powiatowej za pośrednictwem magistratu. Wsparcia te otrzymują tylko rodziny, znajdujące się w krytycznem położeniu, co bywa sprawdzane za pomocą milicyi miejskiej. Normą wsparć jest następująca, dla żony 4 rb., dla dzieci do 5 lat po 1 rb. 50 kop. i od 5 do 15 lat po 2 rb. 50 kop. miesięcznie.

Innowacye w rzeźni miejskiej. Wkrótce naszą rzeźnia miejska, która pod względem sanitarno-hygienicznym wiele pozostawia do życzenia, otrzyma wodociągi i światło elektryczne. Uregulowany również będzie odpływ wody. Gdyby nie dzisiejsza racyonalna gospodarka miejska, rzeźnia ta byłaby, jak dotąd, rozsadnikiem wszelkich zarazków chorobotwórczych.

Znów fałszywe 2 markówki. Znów pojawiły się w obiegu fałszywe 2-u markówki w wielkiej ilości. Są one pod względem odlewu dość udatnie zrobione, a dźwięk ich naśladuje srebro, należy więc być bardzo ostrożnym przy przyjmowaniu takich pieniędzy. M. D.

Z Będzina.

Ogólne zebranie T-wa Dobroczynności. W niedzielę ubiegłą odbyło się sprawozdawcze zebranie roczne za rok 1914 przy licznym udziale członków. Brak jednomyślności między Zarządem, a członkami ujawnił się już przy wyborze przewodniczącego. Przeciw proponowanym kandydatom Zarządu pp. Warchołowi i Sperlingowi wysunięto kandydaturę p. Orłowskiego. Po obliczeniu głosów okazało się, że p. Warchoł otrzymał 22 głosy, a p. Orłowski 46 głosów. Duże niezadowolenie wywołała uchwała Zarządu wbrew dotychczasowej długoletniej praktyce, pozbawiająca prawa głosu członków, którzy nie wnieśli składek za cały rok bieżący. Przy rozpatrywaniu sprawozdania wypowiadano ubolewanie, że T-wo od wybuchu wojny nie ujęło w swoje ręce całej akcyi dobroczynnej w mieście, przez co ułatwiło powstanie kilku prywatnych kółek dobroczynnych, przyczem zwrócono uwagę na konieczność spłacania długu, ciążącego na domu T-wa. Przystąpiono do wyborów na miejsce ustępujących pp. Ciechowskiego, ks. Plucińskiego dr. Walewskiego, dr. Wierzbowskiego, Dziedzica, adw. Wierzbowskiego, ś. p. Janiny Wodewskiej. Przed przystąpieniem do głosowania ks. Pluciński, uproszony przez ogólne zebranie, cofnął swoją rezygnacyę. Oddano więc głosy tylko na 6 kandydatów; powołano do Zarządu pp. Ciechowskiego, Zaleskiego, Wardzichowskiego, Gęborskiego, Rybickiego i dra Walewskiego, na kandydatów wybrano pp. Jowszycową, ks. Imielę, Walewskiego, Marna, Spikowskiego, Dziedzica i Wardzikowskiego. Do komisyi rewizyjnej powołano przez aklamacyę pp. Honka, Replińskiego i Rucińskiego. W zakończeniu zebrania uchwalono następujące dwa wnioski p. Zaleskiego: pierwszy zwrócić się z prośbą do Zarządu miasta o zniwelowanie i wybrukowanie zakończenia ul. Modrzejowskiej i rogu Góry Zamkowej dla ułatwienia dostępu do gmachu T-wa dzieciom z ochrony, starców z przytułku i publiczności na zebrania i przedstawienia w sali ochrony, drugi: ogłaszać peryodycznie sprawozdania z działalności Zarządu we wszystkich gazetach Zagłębia, trzeci: ks. Plucińskiego: wzywa się Zarząd T-wa do podjęcia usiłowań w celu zognískowania całej akcyi dobroczynnej w mieście dla chrześcian w rękach jedynie prawnie w Będzinie istniejącego pod kontrolą społeczeństwa i stałej komisyi rewizyjnej Chrześciańskiego T-wa Dobroczynności, i o powyższem życzeniu ogólnego zebrania podać do publicznej wiadomości, czwarte: p. Kaczyńskiego: w celu uniknięcia między członkami i Zarządem nieporozumień, mogących wyniknąć na tle ustawy, postanowiono prosić Zarząd o przystosowanie artykułów ustawy do zmienionych warunków.

Z Jędrzejowa.

W rocznicę uwolnienia Jędrzejowa od rosyjskich rządów miasto dziś iluminowano. (ski).

Z Radomia

Z wydziału uniwersytetu ludowego Komisyi szkolnej. W sali przy ul. Skaryszewskiej № 17 odbywać się będą codziennie o godzinie 6-ej wieczorem wykłady dla rzemieślników i robotników w poniedziałki z hygieny, we wtorki z krajoznawstwa, we środy z nauk społecznych i historyi, we czwartki z nauk ekonomicznych, w piątki z fizyki i chemii i w soboty z przyrody. Dnia 11-go grudnia, w sobotę odbędzie się pierwszy wykład. Niezależnie od tego w każdą niedzielę o 3-ej po południu odbywają się wykłady w siedmiu salach szkolnych: przy ul. Dzierzkowskiej № 9, Nowogrodzkiej № 1, Skaryszewskiej № 17, Lubelskiej № 30, Warszawskiej № 14, Miecznej № 8, Stare Miasto № 8. Sekcye dla analfabetów odbywają się codziennie wieczorem o godz. 6-ej w 2-ch salach przy ulicy Skaryszewskiej № 17, oraz cztery razy na tydzień o godz. 5-ej po południu w jednej sali przy ul. Lubelskiej № 30.

Na marginesie wojny.

Dąbrowa, 17 grudnia.

(mj) Z działań wojennych szczególną uwagę zwraca obecnie Czarnogóra, której spora część została już opanowana przez zwycięskie kolumny wojsk sprzymierzonych. Mimo trudności niezmiernych terenu ofenzywa idzie tu bezwzględnie naprzód, a zatem w czasie już stosunkowo niedługim można oczekiwać chwili, kiedy wojska sprzymierzone południową stroną Czarnogóry przebija się do Adryatyku i po kwestyi serbskiej załatwią z kolei kwestyę czarnogórską.

Główne napięcie trwa oczywiście na południu Bałkanu. W chwili, gdy to piszemy, armia bułgarska i wojska sprzymierzone operują już prawdopodobnie na terenie greckim, ażeby odepchnąć ekspedycyę franko-angielską na Soluń, tam pobić ją, odrzucić na okręty i załatwić tak niesłychanie osobliwy epizod w dzisiejszej wojnie światowej.

W kołach politycznych czwóraliansu dostrzega się coraz większe rozczarowanie. Dowodem tego zmiana dowództwa w Anglii. Przesunięcie Frencha na inne stanowisko jest jednym z wielu znamiennych objawów, które potwierdzają trwałe przesilenie w robotach czwóraliansu.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn turecki.

KONSTANTYNOPOL 15 grudnia. (Aj. Milli). Kwatera główna donosi:

Na froncie Iraku: Pod Kut-ul-Amara działalność artyleryi nieprzyjacielskiej coraz słabnie z powodu naszej odpowiedzi. Szczęśliwymi atakami wojska nasze podeszły bardzo blizko do ważnej pozycyi wroga.

Na froncie dardanelskim: Nasza artylerya ostrzeliwała bardzo skutecznie pozycye wroga pod Anafortą jakoteż okręty w przystani Kemikli, które zmusiła do odpłynięcia. Nieprzyjacielska artylerya nie odpowiadała. Pod Ari Burnu gwałtowna walka na bomby i czasowy pojedynek działowy. Pod Seddil Bahr w nocy z 12 na 13 b. m. nieprzyjaciel miotał bomby na nasze prawe i lewe skrzydło. Nasza artylerya zmusiła baterye nieprzyjacielską do milczenia. Dnia 13 b. m. rowy naszego centrum zostały zarzucone wielu bombami. Nasza artylerya wzięła na cel pozycye, do miotania bomb i zniszczyła kasarnię nieprzyjaciela [illegible] mosty nad potokiem Kereviz.

Panika w Soluniu.

ATENY 16 grudnia. W Soluniu wybuchła ogólna panika. Ludność lęka się oblężenia miasta i okrucieństw armii po opuszczeniu miasta przez wojska greckie. Lęk budzą także liczni uchodźcy serbscy. Dla nastroju wojsk francuskich charakterystycznym jest fakt, że przed kilku dniami musiano stłumić bunt wojsk terytoryalnych, które nie chciały pracować przy szańcach. Ze względu na wszelkie możliwości kolonia austro-węgierska i niemiecka przygotowała się do opuszczenia miasta.

Stanowisko Grecyi.

BERLIN 16 grudnia. „Magdeb. Ztg." donosi z Genewy: Według wiadomości paryskich posłowie ententu podnieśli u rządu greckiego **protest przeciw pozwoleniu na pościg** za aliantami na ziemi greckiej.

„Frankf. Ztg." donosi z Lugano: Rokowania między Pallisem a Sarrailem są ukończone. Według nich **Grecya nie sprzeciwia się wmarszowi** wojsk niemieckich, austro-węgierskich i bułgarskich i opróżnia dlatego pas między Dojran a Soluniem.

„Lokalanz." donosi z Lugano: Magrini depeszuje z Solunia 13 b. m. wieczorem: Porozumienie między Pallisem a Sarrailem powiodło się nie całkowicie wprawdzie, ale zadowalniająco. **Grecy nie pozwolili na obsadzenie przez czwóralians fortyfikacyi Solunia.** Zresztą pozwolili na wszystko i zaczynają już opróżniać Soluń, przyszły prawdopodobny teren walki. W Soluniu zostanie tylko 1 dywizya, która także miasto opuści, gdy Bułgarzy przekroczą granicę. Na znak suwerenstwa Grecyi w mieście pozostanie tylko 1 batalion grecki. Grecy opróżnili Popis, które zostało obsadzone przez Anglików.

Z Genewy donoszą: Medyolańskie pisma piszą z Solunia: **Dowódcy czwóraliansu objęli w poniedziałek funkcye urzędowe greckich władz administracyjnych w Soluniu.**

Aj. Havasa donosi z Aten: Posłowie czwóraliansu zawiadomili 3 dni temu premiera Skuludisa, że **obostrzenia gospodarcze względem Grecyi zostały zniesione.** Przytrzymane okręty greckie mogą odpłynąć do ojczystych przystani.

Półurzędowy głos grecki.

ATENY 11 grudnia. Organ rządowy „Akropolis" zamieszcza charakterystyczne słowa:

„Możemy być pewni, że nasi oficerowie sztabu jeneralnego w sprawie ruchów i ustawienia się armii greckiej nie pozwolą na zepchnięcie się przez czwóralians na plan drugorzędny i do roli statystów. Drugiem piekącem pytaniem jest to, czy możemy dozwolić na wygłodzenie nieprzyjaciół w takiej ilości, iż w porównaniu z tą liczbą nasze wojska straciłyby na znaczeniu... Musi to być dziś i natychmiast rozstrzygnięte. Musimy spojrzeć sprawie w oczy i oświadczyć, że **wolimy głód niż upokorzenie...** Wytrzymamy i przeciw czwóraliansowi. Droga do Bułgaryi i Rumunii stoi otworem. Ich spichrze zdołają nas wyżywić. Gdyby do tego doszło, że otwarte miasta byłyby bombardowane, wtedy cześć tym, których by to spotkało. **Dość więc ustępstw dla czwóraliansu!"**

Włosi w Walonie.

BUDAPESZT 16 grudnia. Według wiadomości „Minervy" z Aten Włosi obrali Walonę na podstawę operacyjną. Sprowadzą się tam w wielkiej ilości broń i amunicyę. Od kilku tygodni zaczęto budowę nowej linii kolejowej. Do Walony przywieziono nareszcie wiele środków żywności dla armii serbskiej.

Włochy a Niemcy.

BUDAPESZT 15 grudnia. „Esti Ujsag" donosi z Turynu: Według „Stampa" min. Sonnino na zapytanie kilku posłów oświadczył, że wypowiedzenie Niemcom wojny przez Włochy nastąpi, lecz wręczenie [illegible] nie jest jeszcze na czasie.

Propaganda pokojowa w Medyolanie.

BERLIN 15 grudnia. Donoszą tu z Bazylei. Wczoraj rano uwięziono w Medyolanie wielką ilość wybitnych socyalistów, ponieważ w nocy na wielu ulicach miasta został nalepiony manifest pokojowy.

Stanowisko Rumunii.

BUDAPESZT 16 grudnia. Dzienniki węgierskie piszą: Rząd rumuński, który w ostatnich miesiącach okazywał niezbyt przyjacielską dla mocarstw centralnych neutralność, obecnie zawraca z tej drogi. Tak n. p. rokowania o dowóz zboża i paszy posunęły się tak znacznie naprzód, że już w najbliższym czasie otrzymamy stamtąd transporty. Wzajemnie mocarstwa centralne zapewniły Rumunii dowóz wielkich ilości węgla. Rumunia zamknęła dalej minami dolny Dunaj od granicy rosyjskiej, a już przed 3 miesiącami rozbroiła trzy rosyjskie okręty wojenne, które wpłynęły do rumuńskiej przystani Dunajowej. W kołach polityków rumuńskich pogląd się w ostatnim czasie prąd wyzwolenia się z pod opieki Rosyi.

Stan wojenny w Finlandyi.

BERLIN 16 grudnia. Donoszą tu z Chrystianii: Jenerał-gubernator obwieścił 4 b. m. stan wojenny nad całą Finlandyą. Z Kopenhagi donoszą, że nadszedł tam już odpis tego ukazu.

Walka na Bałtyku?

BERLIN 16 grudnia. Amsterdamski „Telegraph" donosi z Vleeland: Przedwczoraj od rana do południa słychać było trwały huk armat od strony północno-zachodniej.

Cesarz Wilhelm w Berlinie.

BERLIN 16 grudnia. B. Wolffa donosi: Cesarz Wilhelm wrócił na krótki pobyt do Berlina po dłuższej podróży do armii jen. Hindenburga i do urządzeń marynarki w Libawie.

Stanowisko Japonii.

BERLIN 14 grudnia. „Baseler Anzeiger" pisze: W Londynie niepokoją się Japonią. Gwałtowne gromadzenie rezerw złota w Japonii daje w Londynie wiele do myślenia.

Chrystyański „Morgenbladet" donosi z Tokio: Nad Koreą został rozciągnięty stan oblężenia.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4.